

# SEKTOR 74

ZBIORY OSRÓDKA KAP 74

Pismo Terenowego Komitetu Oporu "Solidarność" 30.12.84 r.

W dniu 13 grudnia 1984 r. zostali aresztowani pod zarzutem przewożenia publikacji niezależnych /Baza, Sektor i Tygodnik Mazowsze/ Justyna Janasik wiceprzewodnicząca KZ NSZZ "Solidarność" w Zakładach Akumulatorowych w Piastowie i Kazimierz Mazur pracownik Zakładu Energetycznego w Fruszkowie. Po zatrzymaniu zostali przewiezieni do Pałacu Mostowskich, a obecnie przebywają w areszcie śledczym na Rakowieckiej.

## ONI NIEWINNI, INNI SZATANI BYLI TAM CZYNNI

Od miesiąca trwa propagandowa napaść na tow. kap. G. Piotrowskiego i jego kompanów. Ostatnio całą nienawiść społeczeństwa propaganda reżimowa pręgiem zwrócić przeciw jednemu tylko człowiekowi - kap. Piotrowskiemu. Tancie przecież wykonywali tylko rozkazy a nawet "przedstawili wątpliwości i propozycję porzucenia uprowadzonego" - szlachetni, czerwoni milicjanci. Fala tej propagandowej akcji wydaje się być prosta i Piotrowski był wyjątkiem w zdrowym aparacie. Piotrowskiego trzeba srogo ukarać, pozostałych być może też, bo sprawiedliwość socjalistyczna... Czy Piotrowskiego po wyroku powieszają czy też wyślą na zasłużony odpoczynek na Krymie, tego my wiedzieć nie będziemy. Społeczeństwo nie ma żadnej kontroli nad aparatem niesprawiedliwości.

Być może Piotrowski i jego ludzie są tylko wygodnymi aktorami w tej grze, a mord dokonali inni milicjanci /niewykryci lub wykryci i nagrodzeni/. Dlaczego jest tak dużo dowodów wskazujących na Piotrowskiego? A kap. G. Piotrowski to wygodny aktor dla generała-premiera. G. Piotrowski jest synem gen. Władysława Piotrowskiego szefa SB w Łodzi. Kapitan Piotrowski był odpowiedzialny za bezpieczeństwo Papieża podczas jego pielgrzymki do Polski. Być może ścisłał Papieżowi dłoń? Ileż to różnych kombinacji propagandowych może w tej sytuacji splodzić Urban czy Rakowski?

Na razie obowiązuje rymitywna linia propagandowa. Generał-premier początkowo walczył z możliwością inwazji rosyjskiej, później z przeciwną możliwą wojnie domowej, teraz z kapitanem Piotrowskim i być może z kimś, kto stoi za Piotrowskim. Z kim? Tę generał nam nie powie. To Jeanne wojkowa! Na razie rozkazał swym podwładnym się nienawiść do b. kap. Piotrowskiego. Niech nienawidzą Piotrowskiego bardziej niż gen. Jaruzelskiego!

W reżimowej propagandzie nie ma ani słowa o drodze życiowej morderców: o ich rodzinach, wychowawcach, szkołach, przełożonych, organizacjach politycznych, o tych co ich nagradzali, awansowali, popierali. Nie nie wiemy o innych ich wyczynach. Czyżby w czasie swojej kilkunastoletniej służby tylko raz jeden postanowili zabić? Musieli się chyba zahartować w mniejszych przestępstwach. Jakie przestępstwa popełnił Piotrowski zanim włożył się podnieść rękę na świętego? Jakie generale?

Tymczasem czerwona propaganda odnosi pewien skutek. Na ulicy można usłyszeć: "Trzeba ich publicznie powiesić". "Ale tydlak z tego Piotrowskiego". Itd.

A co na to wszystko powiedziałyby ks. Jerzy Popiełuszko? Zabrałby głos na pewno. On nigdy nie był "głuchy i ślepy". Jestem pewien, że powiedziałby to, co wiele razy powtarzał w swoim kościele:

"Mnóstwo Kainów jest pośród nas  
Ależ o Panie, oni niewinni  
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz  
Inni szatani byli tam czynni.  
O, rękę karaj, nie srogi miecz"

Andrzej



D W I E D E C Y Z J E - Rozmowa ze Zbigniewem Janasem

P. Mija dziś dokładnie trzy lata od ostatniego posiedzenia KK w Gdańsku. Byłeś jednym z nielicznych, którym udało się wówczas uniknąć aresztowania. J. "Krajówka" skończyła się po północy i razem ze Zbyszkim Bujakiem, zamiast jak wszyscy udać się do "Grand Hotelu" w Sopocie, gdzie byliśmy zakwaterowani - poszliśmy na dworzec. Był jakiś pociąg o drugiej w nocy i chcieliśmy szybciej wrócić do Warszawy. Zdecydował więc przypadek. Gdy kupiliśmy bilety i wyszliśmy przed dworzec - budy ZOMO otaczały właśnie stojący naprzeciw hotel "Monopol". Gdy zobaczyliśmy wyprowadzanych w kajdankach wiceprzewodniczącego Związku St. Wądołowskiego i J. Onyszkiewicza - jasne stało się, że czerwony poszedł na ostro.

P. Kiedy, w jaki sposób dotarłeś do Warszawy?

J. 13 grudnia wieczorem wsiadłem w Gdyni do pociągu nabitego na szczęście do ostatnich granic i rano 14 grudnia wysiadłem na stacji Warszawa-Zachodnia. Alejami Jerozolimskim jechała kolumna człogów. Wsiadłem do autobusu i pojechałem do Ursusa.

P. Nie stanąłeś jednak na czele strajku? Nie obawiasz się, że są ludzie, którzy mogą do dziś myśleć, że zabrakło Ci odwagi?

J. Myślę, że wybrałem trudniejszą drogę. Już w Ursusie przekazałem list do Komitetu Strajkowego z pytaniem, czy mam wejść do zakładu. Odpowiedzieli mi, że nie jestem tam potrzebny.

P. Do końca strajku zostało tylko około 400 ludzi. Gdybyś Ty - osoba bardzo popularna w zakładzie - nimi kierował, byłoby na pewno więcej.

J. I co z tego. Strajk i tak byłby spacyfikowany. Czerwony przygotował potężne siły, a do czego był zdolny się posunąć, zademonstrował w kopalni "Wujek". Społeczeństwo wykazało niezwykle instynkt i czerwona pięść trafiła na szczęście w próżnię. Gdybym stanął na czele strajku - trafiłbym do więzienia, a przecież między innymi dlatego, że nie wszystkich działaczy zamknięto, udało się stworzyć podziemne struktury Związku. Utworzenie "Solidarności" w podziemiu ma i będzie miało moim zdaniem kapitalne znaczenie. Z perspektywy trzech lat mogę zatem ocenić, że moja ówczesna decyzja była słuszna.

P. Teraz jednak zdecydowałeś się wyjść z podziemia?

J. Już wcześniej omal nie podjąłem takiej decyzji. Wtedy gdy ubecy pobili moją żonę. Zadzwońikiem do niej do szpitala i spytałem: "Czy powinienem się ujawnić"? I ona kategorycznie stwierdziła, że nie powinienem. Za byłoby to potwierdzeniem dla ubecji skuteczności ich metod. Gdy ogłoszono w lipcu amnestię - nie zamierzałem się ujawnić. Ale we wrześniu dowiedziałem się, że moja żona jest w ciąży. I to przeważało. Nie jest to łatwa decyzja. I wiem, że nie jednoznaczna. Zostawiam robotę, którą uważam za pożyteczną, ale przede wszystkim zostawiam ukrywających się przyjaciół, z którymi dzieliłem wspólny los przez te trzy lata. Jest mi ciężko, ale wiem, że byłoby mi jeszcze ciężiej, gdybym takiej decyzji nie podjął. Nie mogłem zostawić mojej żony w tak trudnym dla niej okresie. CDN 96 13.12.84.

Łublin: Studenci KUL z liście do Rady Głównej Episkopatu Polski z dnia 4 grudnia br. zwracają się z gorącą prośbą o dalsze usilne starania w sprawie uwolnienia "więźniów Politycznych z Grodziska".

Włoszczowa: 17.12.84. zatrzymany został Rafał Żelichowski, 1.19 robotnik, absolwent Szkoły Rolniczej we Włoszczowej, który pełnił funkcję porządkowego podczas strajku młodzieży. 19.12.84. został skazany na 2 miesiące aresztu za współorganizowanie nielegalnego zgromadzenia. 10 osób /rodzice strajkujących/ zostało ukeranych przez kolegia grzywnami po 20 tys. zł. 20.12.84 r. ks. Marek i ks. Andrzej, uczestniczący w strajku z młodzieżą zostali wezwani do Prokuratury w Jędrzejowie - art. 171 kk.

Pruszków. ZNTK Członkom PZPR wydano polecenie wstąpienia do wronich związków pod groźbą usunięcia z partii. Słychać głosy wśród partyjnych, że wielu będzie zadowolonych z takiego obrotu sprawy. PZPR w ZNTK liczy ok 320 czł. Wronie związku ok. 330 /załoga liczy 1900 pracowników. 11.12. br. 33 włanało się do kilkunastu szafek ubraniowych na oddz. Gospodarczyn w poszukiwaniu nielegalnych wydawnictw. Nieco wcześniej podobna akcja miała miejsce w biurkach prac. umysłowych.

Dziękujemy za wpłaty: Mere Pączek-1300, Rola-2000, Oset-2000, Małorolny-2000, Wódz-2000, ZW.Mróż-1600, Orzek II-700, Dziadkowie-500, Kaczuska-200, Szensa-2300, Dziadka-600....